№ 1. Kraków 2. Stycznia — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał Iszy, to jest na miesiąc **Styczeń, Luty, Marzec** r. 1852 dla abonentów zamiejscowych z przesełką pocztową złr. 5 m. k. Dla miejscowych złr. 3 kr. 45 m. k.

Administracya Dziennika Czas.

Kraków 1 stycznia.

Rok nowy zaczynamy w zmniejszonym formacie. Usiłowaliśmy zawsze w ciągu trzechletniego przeszło naszego istnienia zlać interes nasz, dążność, uczucia i myśli z interesem, dążnościami i uczuciami kraju. I słuszna, bo wszelkie koleje mamy z nim wspólne.

Przypuszczamy przeto, iż pomiędzy nami, a czytającą publicznością wyrobiła się, jeżeli nie w skutek innych zasług, to w skutek dobréj wiary, pewna solidarność, jakby rodzinny interes, który nas łączy węzłem duchowym.

Zaczem tuszymy sobie znaleść w publiczności krajowéj opinią, że *zmianę tę materyalną* w dzienniku naszym nie przedsięwzięliśmy bez należytéj rozwagi, bez przekonania, że w dzisiejszym jego rozmiarze potrafimy wywiązać się z obowiązków dziennikarskich, stosując się do praw krajowych i okoliczności teraźniejszych. Okoliczności tych, które każdy z czytelników, zimném spoglądając okiem na polityczne położenie całéj Europy, łatwo odgadnie, dotknęliśmy już w jednym z artykułów w końcu zeszłego miesiąca umieszczonych. Zresztą, że taka, a nie inna jest w téj mierze opinia, liczba szanownych prenumeratorów wątpić nam nie dozwala.

Powiedzieliśmy: zmianę materyalną w dzienniku naszym — albowiem dziennik nieprzestanie dla tego być czém był: ten sam duch, ta sama miłość kraju nie przestanie go ożywiać — dziennik słowem niezmienia zasad, ani dążności.

Wierzymy, że w tym duchu, w tych zasadach jest prawda, nie przestajemy więc głosić ich przed światem. Nieopuszczamy rozpoczętego dzieła, to jest wzajemnego wykształcenia zdrowych myśli zasad, krzewienia podniosłych uczuć i roztropnego działania.

Powtarzaliśmy dosyć często, zbyt często może, iż każda chwila życia człowieka, albo narodu, ma swe ważne obowiązki.

Co do nas przekonani jesteśmy: iż twarde lat ostatnich próby sprostowały wiele fałszywych wyobrażeń: przekonani jesteśmy, iż życie rodzinne o tyle zyskało, o ile straciła próżność, na którą dzisiaj nie starczy nam wątku.

A niechaj nam nikt nie zarzuca, jak zarzucano nie raz, iż łatwo radą niewczesną służy, ten który bólu nie czuje.— My którzy to mówimy nie jesteśmy obcy ani ogólnym stratom, ani cierpieniu; ale tak radzimy zwykle drugim, jak sobie samym, tojest szukając w pracy i pozyskaniu pociechy wewnętrznéj, sposobu wetowania materyalnych dogodności, któreśmy stracili. Ten postęp prawdziwy nikomu niewzbroniony.

Urządzić majątek, zaprowadzić porządek w domu, wychować dobrze dzieci wśród obecnych majątkowych okoliczności trudno, ale nie jest niepodobna. — Piękny dają tu przykład niektóre zamożniejsze rodziny w kraju; warte je naśladować, a pozbyć się owego pierworodnego grzechu zawiści, który w śmiesznym niemniéj jak karygodnym antagonizmie dzielił równie bezwładnych, równie przyciśnionych, często równie ubogich, na arystokratów i demokratów, postępowych i wstecznych; wszystkiego była, prawdę mówiąc, powodem nierozumna duma, obrzydliwa tam nawet, kędy, po ludzku mówiąc, byłyby do niéj powody, stokroć obrzydliwsza, kiedy występuje obok umysłowéj i majątkowéj gołoty.

Aleć szczęściem podobne chorobliwe usposobienie umysłów mamy za dawne już dzieje. Było zaś chorobliwem dla tego, iż nie zapuszczało korzeni w gruncie chrześciańskim, ale w nieurodzajnym gruncie pychy, która zna tylko swą mniemaną wartość, a drugich wartości ocenić nie umie. Tak dziś nie jest, i da Bóg tak nie będzie.

Rok temu, mówiliśmy, że polityczne rozdarcie ludzkości przyjdzie do zgody jedynie na polu religijnem. To wszystko co się stało w tym roku, to wszystko co się dzieje, utwierdza nas w tém mniemaniu. Miotanie się i szamotanie stronnictw, które zaparły się myśli boskiéj i wbrew naturalnych praw ludzkości, to pod tą, to pod inną fałszu formą, chcą ją rozumowo urządzić bez moralnéj podstawy i moralnego związku, poprowadziły społeczność europejską do zupełnéj bezwładności. Wszędzie usiłowanie, aby stały jakiś zaprowadzić porządek i jakby fatalna jakaś niemoc. Wszędzie zamieszanie, oczekiwanie, prowizoryum. A nieznacznie jakby w pierwszych chrześciaństwa wiekach zpoganiałe to bystrzejsze umysły, to prostaczków tłumy, zwracają się ku kościołowi, czerpią na nowo z tego zawsze żywego zdroju prawdę i miłość: a tak gotują żywioły przyszłéj społeczności, która podobna do dawnéj co do istoty, różna może co do form niektórych, odrodzić się musi, jeżeli świat nie ma popaść w barbarzyństwo co obok prawdy chrześciańskiéj jest niepodobném.

A tutaj może wiele z czytelników naszych powie — iż pragnienia serca naszego albo hallucynacyą fanatyzmu bierzemy za rzeczywistość. — Tak nie jest. Znamy stan umysłów w Europie od lat kilkudziesiąt, i znamy go bardzo dokładnie: patrzymy pilnie i obok nas i daléj. Kędy racyonalizm nieprzefermentował w kwas rozkładający ciecze, tak np. jak we Włoszech, tam wre i burzy; ale w innych krajach wykazał swą nicość tem, iż miał przeczącą tylko, a nigdy twierdzącą siłę, i mieć jéj nie mógł, bo nie miał sankcyi, któraby dla ogółu stanowiła powagę.

Nie za dni naszych zapewne, bo dzieło boskie wolnym postępuje krokiem, ale nie bardzo późno, racyonalizm, jak główny jego apostoł wyrzecze słowa: *Vicisti Galilee.*

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 29 grudnia.

ω Ustalenie się prezydenta Ludwika Napoleona w téj chwili już niewątpliwe, otwiera nową i mojém zdaniem długą dla Francyi przyszłość. Wielki ten i znakomity naród pokazał stanowczo, że gdy chce, ma *jedność myśli i woli*, te dwa główne warunki energii i jedności w działaniu. Ci co w tym fenomenie, o którym ani na moment niewątpiłem, widzą przeciwnie nowy dowód okrzyczanéj przez nich słabości lub zobojętnienia Francyi na swe losy i swe europejskie stanowisko, mylą się, albo idą za głosem własnych namiętności. Ludwik Napoleon niezostanie, powtarzam jeszcze, ani socyalistą, ani dyktatorem militarnym. Wesprze ogromną i otwarcie wypowiedzianą wolę narodu, odpowie jego potrzebom i jego zaufaniu, tworząc rząd silny, przezorny i o dobro ogólne wytrwale pieczołowity. Dotychczasowe jego rozporządzenia są wszystkie w tym duchu. Drugi fenomen niemniéj pomyślny dla Napoleona, dla Francyi i dla Europy jest poklask i wparcie, jakie tak ogromne i zbawienne przedsięwzięcie znajduje u najpotężniejszych gabinetów. Rossya, Austrya, Prusy, Niemcy, podały rękę przyjazną Ludwikowi Napoleonowi. Anglia poświęciła w obec téj zgody Palmerstona. Jestto widok nadzwyczajny i nieobrachowany w swych dalszych rezultatach, lecz wystarczający w téj chwili na zapewnienie, że Europa chce zgodnie pokoju, i pod zasłoną praw rozsądnego postępu cywilizacyi.

Obawa Prus o rezultat kongresu celnego, który się tu otwiera za dni kilka, i stanowisko opinii publicznéj w Hanowerze względem traktatu 7go września, dowodzą dostatecznie, że rezultat ten będzie zamiarom Austryi odpowiedni.

Na wieczorze w sobotę u lorda Westmoreland było przeszło 200 osób.

Wiedeń 30 grudnia.

ω O wystąpieniu pana de Krans z ministeryum, mówią naturalnie dziś wszystkie dzienniki tutejsze jak o najbliżéj Austryi tyczącym się wypadku. Oddana sprawiedliwość niepośląkowanéj uczciwości i rzadkiéj spokojności umysłu tego męża stanu, przez tych nawet, co mu, jak *Lloyd* w finansowych operacyach ciągłą stawili opozycyą, znajdzie powszechny odgłos. Pan Kraus w ostatnich politycznych burzach stał przy tronie i porządku, z odwagą równą niezachwianemu zaufaniu w całość i potęgę Austryi. Jeśli jako minister finansów niezdołał podźwignąć, obarczony rozmaitymi dawnymi i nowszymi ciężarami, skarb publiczny, to utrzymał niemniéj, przyznać mu należy, w całém państwie tyle wiary i nadziei, ile potrzeba było, żeby złe czasy cierpliwie przeżyć i na lepsze spokojnie czekać można było. Powiadają, że po odebraniu reskryptu uwalniającego go od dalszéj na tém stanowisku służby, udał się z całą familią do kościoła na złożenie dzięk Wszechmocnemu. Przyczyną główną wyjścia pana de Kraus, jest nowa pożyczka. Inni ministrowie uważają takową za konieczną, i za łatwą do zrobienia od czasu wypadków we Francyi, pan de Kraus miał być stanowczo przeciwnego zdania. To rzecz pewna, że pan Baumgartner jak pierwéj tak i teraz ciągle pod tym względem planom fiansowym pana de Bruck sprzyjał, które jak wiadomo na pożyczce i reformie banku narodowego głównie polegały. Bądź co bądź, jestem pewien, że radykalne polepszenie stanu finansów stanie się w téj chwili głównym przedmiotem prac i usiłowań rządu.

Listy z Madrytu potwierdzają com wam przed kilku dniami doniósł o bliskiém wejściu jen. Narwaez do ministeryum.

Pan de Mornheim sekretarz tutejszego poselstwa Rosyi, wyjechał wczoraj z depeszami do Rzymu i Neapolu.

Paryż 28 grudnia.

L. Napoleon otrzymał już przeszło półsiodma miliona głosów. W trzech departamentach południowych, które całkiem były powstały, głosowanie zostało zawieszone do dnia dzisiejszego. Za kilka dni będziemy wiedzieli jak głosowały te departamenta. Dziś jednakże można być pewnym, że L. Napoleon otrzyma 7 milionów głosow, przeciw niespełna miliona. Z tego powodu powiedziano, że Francya robi wszystko jednomyślnie, jakby owczym pędem; że od r. 1789 już 6 konstytucyj jednomyślnie przyjęła. Z drugiéj strony powiedziano, że jednomyślność nie jest dowodem pochwalania *coup d'Etat*, lecz potrzebą społeczną i dowodem jak ogromny wpływ wywiera administracya francuska na elekcyą. Guizot miał powiedzieć: „*coup d'Etat* był brudnym; zrobiony był przez ludzi brudnych i wychwalany przez ludzi podobnych; poczekam aż się oczyści.“ Duchâtel skłania się do niego, uważając go jako potrzebę społeczną i środek wrócenia do monar-

chii. W ogóle fuzyoniści pokazują się więcéj skłonnymi do uznania dzisiejszego porządku rzeczy niż czyści legitymiści i orleaniści, Za to p. Pasquier, dawny prezes Izby parów stał się wylanym Napoleonistą. Ma on nadzieję, że będzie mianowany prezesem senatu.

Dnia 2go stycznia odbędzie się *Te Deum* w kościele *Notre-Dame* na podziękowanie za elekcyą. Uroczystość ma być wystawna. Wojsko ma tworzyć szpaler od pałacu elizejskiego do *Notre-Dame*. Do kościoła mają być zaproszeni merowie z całéj Francyi, jeden z każdego obwodu. O konstytucyi nic niesłychać. To pewna, że obrady Izb będą bardzo ograniczone i że mowy członków nie będą mogły być drukowane po dziennikach. Trybuny w obu Izbach mają być zniesione; mówcy mają mówić z ławek jak w Anglii. Dzienniki mają być obowiązane do składania wielkiéj kaucyi; mają być ograniczone w polemice i poddawane, jakem już doniósł, pod sąd, w którym przysięgli nie będą mieli udziału. *La Patrie* powtarza, że rząd paplania zakończył się i że rozpocznie się rząd czynu.

Jak nateraz, rząd postępują samowładnie, nietroszcząc się o dawne prawa i zasady rozdziału władzy prawodawczéj i wykonawczéj. Nakazał on skarbowi zapłacenie szkód poniesionych przez mieszkańców r. 1848. Postanowił także, że nie władza prawodawcza lecz dekret rządowy ma upoważniać rady departymentowe i municypalne do nakładania miejscowych podatków. Konsulta odebrała do narady dwa projekta: jeden o zmianach jakie możnaby zaprowadzić w rogatkowém, a drugi o zmianach, jakie możnaby zaprowadzić w prawodawstwie o naturalizacyi cudzoziemców. Aby podnieść wyżéj renty, rząd ogłosił w *Monitorze*, że nie myśli ni o konwersyi, ni o podatku od przychodów. Ogłoszenie to podniosło wczoraj renty blisko o franka.

L. Napoleon rzadko wyjeżdża. Nieprzyjmuje on już teraz w poniedziałek, lecz przyjmować będzie nieregularnie przez zapraszalne listy. Zaprowadził tę zmianę dla tego, że chciał oczyścić swój salon z wielu osób, które dawniéj do niego się wciskały. L. Napoleon reorganizuje administracyą i armią, wydając je w ręce ludzi, których jest pewny. Stąd tyle nominacyj prefektów, podprefektów, sędziów pokoju, a szczególniéj jenerałów.

Więzienia w całéj Francyi są przepełnione. W cytadeli Bicêtre znajduje się półtora tysiąca więźniów, a w cytadeli Ivry około tysiąca. Są to po największéj części ludzie porządni, między którymi znajduje się: pułkownik Morgadel, dawny adjutant Changarniera, Forestier, dawny pułkownik 6go legionu gwardyi narodowéj, Rivière, adwokat, Biliotte, malarz marynarski itd, Przyjęto za zasadę, że kto figurował w procesie politycznym albo w powstaniu r. 1848, ma być natychmiast wywieziony do Havre i eksportowany czy to do Kajenny i Algeryi, czy do Nukahiwa. Inni mają być oddani pod sąd wojenny.

O charakterze ostatniego powstania, opinia się ustaliła, że były wielkie nadużycia, arbitralności i terroryzm, lecz że nie było okropności, które starano się rozszerzać. Na południu wszyscy niemal merowie należeli do powstania.

Między Jeromem Bonapartem i jego synem Napoleonem Bonapartym, a prezydentem Rzeczypospolitéj, było nieporozumienie, o którém już donosiliście. Z tego powodu Napoleon Bonaparte wyjechał był do Anglii, aby pokazać, że niepochwala *coup d'Etat* tak, jak się zrobił., tj. bez zwołania Zgromadzenia konstytucyjnego. Spostrzegłszy, że Francya uznaje wszystko, Napoleon Bonaparte wrócił do Paryża; i już zapewnie zgoda w familii Napoleońskiéj przywrócona.

Dziennikarstwo zawsze pod cenzurą. Dzienniki belgijskie i włoskie nie przychodzą do Francyi. *La Presse* oznajmia dziś, że p. Perodeaud dał dymisyą i że dawna redakcya została przywróconą. Nim wolność druku nadejdzie, Emil de Girardin ma ogłaszać studia ekonomiczno-administracyjne. *L'Univers* broni ciągle z gorliwością dzisiejszego porządku rzeczy, i przeczy, aby Francya przeszła w erę Cezarów. *La Presse*, aby zastąpić *l'Avénement*, ma wychodzić rano i wieczorem. Wiktor Hugo, główny dyrektor *l'Avénement*, bawi w Brukselli. Ma on czekać na uwolnienie synów z więzienia, aby wynieść się do Stanów Zjednoczonych, i tam się z całą familią osiedlić.

Jenerał Cavaignac ożenił się z panną Odier. Ślub dał mu arcybiskup paryzki w kościele św. Magdaleny. Jenerał wyjedzie zapewnie do Kolonii. Uwolniony on został bez warunków, bo na żaden niechciał podpisać. Paryż jest zawsze cichy i ostrożny. Od tygodnia mamy na przemian mrozy, deszcze i śniegi.

Dzienniki francuskie i angielskie, zajmują się dziś głównie opuszczeniem *foreign office* przez lorda Palmerstona. Znajome wam już są wszystkie artykuły, które wyszły w tym względzie. Wytłómaczenie oddalenia się lorda Palmerstona jest nie łatwe, bo przyłożyło się do niego wiele i bardzo różnych okoliczności. Palmerston, jakkolwiek liberalny, był rad z *coup d'Etat*, bo był długo w ścisłych stósunkach z L. Napoleonem, i wiedział, że forma republikańska pogrążała tylko Francyą w próżne szamotania się i walki trybuny a oddalała ją od wystąpienia na zewnątrz, bo zresztą bardzo lękał się restauracyi familii Orleańskiéj, która we Francyi najwięcéj znajdowała sympatyi. Palmerston chciał trzymać z Francyą, aby wystąpić przeciw Rossyi. W zamiarze tym, Palmerston znalazł przeszkodę naprzód w królowéj, która głęboko była oburzoną na to, co się zrobiło d. 2 t. m., a potém w opinii całéj Anglii, która przywykła do legalności nie mogła przytłumić w sobie wstrętu. *Morning Post*, organ Palmerstona, bronił wypadków grudniowych. Palmerston znalazł jeszcze przeszkodę w samém ministeryum, szczególniéj w lordzie Russel i w *private council* królowéj. Rada królowéj uderzoną została, że czyn L. Napoleona sprowadził ścisłe zbliżenie się do niego mocarstw północnych; powzięła równo obawę, aby rząd militarny L. Napoleona, zrywając alians moralny a liberalny z Anglią, nie skojarzył swych interesów z rządami militarnemi lądu stałego. Rada królowéj miała mieć przekonanie, że L. Napoleon znosząc we Francyi rząd parlamentarski, nie może trzymać z wolną i parlamentarską Anglią. Z tych przyczyn objawiła zdanie za opuszczeniem niepewnéj i mało prawdopodobnéj myśli utrzymania aliansu z Francyą, i starania się o menażowanie sobie aliansu kontynentalnego z Austryą. Jakiekolwiek mogą być jeszcze powody wystąpienia Palmerstona, to jest pewna, że wystąpienie jego jest oznaką, że i Anglia nachyla głowę przed faktem, i że opuszcza dawną politykę liberalną. Uderzyło to wszystkich, że dzienniki elizejskie, dawniéj nieprzyjazne Palmerstonowi, oświadczyły się, jeżeli nie z żalem, to z wielką względnością o zmianie ministeryum angielskiego. P. Desprez ogłosił w tym przedmiocie w *la Presse*, dość obszerny artykuł o polityce zagranicznéj angielskiéj, któréj wyjaśnia parę szczegółów, chociaż jądra kwestyi nie widzi.

Lord Normanby pozostaje w Paryżu, i utrzymuje jak dawniéj dość oziębłe stósunki z L. Napoleonem, które mu były nakazane przez ministeryum i królowę, pomimo instrukcyi Palmerstona. On to sprzeciwił się wysłaniu p. de Flahaut na ambasadora do Londynu, dając za przyczynę, że gdy córka p. de Flahaut jest parową Anglii, nie wypada, aby jej ojciec był ambasadorem. Gdyby nie ta okoliczność, hrabia Waleski byłby posłany do Stambułu, a p. de Lavalette do Madrytu. Jenerał Aupick byłby usunięty, a Waleski przeszedłby późniéj na ministra spraw zagranicznych. Stosunki L. Napoleona z Rossyą, mają być coraz ściślejsze. P. Bałabin, dawny drugi sekretarz ambasady rosyjskiéj w Paryżu, miał przywieźć z Petersburga depesze bardzo przyjaźne dla dzisiejszéj Francyi. Radzono L. Napoleonowi, aby zrobił do mocarstw zagranicznych manifest o polityce Francyi, ale rady nieprzyjął.

Wiele tutaj ubawiają listy prorocze autora *Vade....*, którego głosem jednomyślnym zamieszczono obok proroka Towiańskiego. Cieszymy się, że od odezwy komitetu z r. 1848, przekonania autora nie zrobiły żadnéj rejterady i że kierują nim nieprzerwanie wpływy męzkie i niewymarzona sympatya dla sztuki kuglarskiéj.

Sprzedaż na rzecz potrzebnych ziomków, rozpoczęła się wczoraj w Hôtel Lambert, i przyniosła 4000 fr. Prezydent Rzeczypospolitéj ofiarował był na ten cel, przez swego adjutanta, pokoje Palais-Royal, ale p. Magne, minister prac publicznych, oznajmił, że pokoje już były zajęte. Prezydent Rzeczypospolitéj przysłał dar 500 fr., i zażądał od księżny Czartoryskiéj listy potrzebnych ziomków, którym z funduszów emigracyjnych obiecał pomoc wyrobić.

Przegląd Polityczny.

Gazeta wiedeńska zawiera patent cesarski zaprowadzający z rokiem 1852 podatek zarobkowy i dochodowy, również w Dalmacyi, obok darowizny półrocznéj raty.

Ministeryalna *Gazeta ruska* powstaje przeciw austryackiemu prawodawstwu celnemu i gdy od niejakiego czasu ponawia w tym duchu głos swój rzadko dawniéj słyszany w kwestyi polityczno-handlowéj, do któréj i kwestyą floty policzymy, wnosić stąd można, iż na tém polu daléj aniżeli przedtém do jedności w Rzeszy niemieckiéj; konferencye handlowe wiedeńskie, rozpoczynające się 2 stycznia, niepłonną rodzą obawę w Prusiech.

Radzca ministeryalny Dr. Hock znany z usiłowań swoich w sprawie systemu celnego austryackiego, ma objąć podobno ważne stanowisko przy ministrze Baumgartnerze.

W Bremie przyjdzie do zmian konstytucyi projektowanych przez senat, które lubo w obywatelstwie nieznajdują dobrego przyjęcia, zapewne uznanemi zostaną w obawie środków przymusowych, o które się senat do Bundestagu udał. Dotąd rezultat obrad obywatelstwa niewiadomy.

— Oprócz spodziewanego rezultatu głosowania na plebiscyt prezydenta, dzienniki francuzkie nieprzynoszą nam nic ważnego; natomiast wiele drobnych szczegółów charakteryzujących dzisiejszy stan rzeczy, i pogłosek: o zmianach w ministeryum i w zagranicznéj dyplomacyi, o przyszłém prawie o druku itp.

Mówią ciągle że przyszła konstytucya ogłoszona będzie w pierwszych dniach stycznia; zapewniają że pierwszy jej artykuł orzecze: że „naczelnik Rzeczpospolitéj nosić będzie tytuł Cesarza.“ Podanie to niezdaje nam się zasługiwać na wiarę.

Redakcya *Pressy* wraca do dawnego składu. P. Pèrodeaud występuje z niéj, a p. Girardin wróci do swojego dziennika skoro tylko nowe prawo o druku zostanie wydaném.

Prezydent ma przyjmować w dzień Nowego roku w pałacu Tuilleries powinszowania wszystkich władz, i ciała dyplomatycznego, które od r. 1848 nieprzedstawiało się oficyalnie w takich okazyach.

Wiadomy dotąd rezultat głosowań w 83 departamentach na plebiscyt podaje depesza telegraficzna z dnia 30 grudnia w liczbie następującéj:

Tak: 6,900,000.
Nie: 601,000.

— Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, dochodzą do dnia 13go grudnia. Dniem wprzód był wielki bankiet wyprawiony przez miasto New-York na cześć Koszutha. Senat przyjął większością 36 głosów przeciw 6 mocyą, względem przyjęcia agitatora. Zdrowie Koszutha ucierpiało nieco w skutku trudów, na jakie go wystawiają liczne owacye. W jednym dniu miał 26 mów, poczęści dosyć długich, i wydał manifest do ludu, w którym oświadcza, że jedynie bronić będzie sprawy węgierskiéj, nigdy zaś wtrącać się w sprawy Stanów Zjednoczonych.

Gaz. Wiedeńska donosi: c. k. ministeryum spraw zagr. doręczyło ministerstwu spr. wewn. 274 sztuk rozmaitych monet, między króremi jeden medal, które mu przez tutejsze ces. rosyjskie poselstwo przesłanemi zostały jako dalszy owoc składek zbieranych w Królestwie Polskiém dla krakowskich pogorzelców. Gdy dobroczynny ten dar oddany został do przeznaczenia swojego, podaje się takowy do wiadomości publicznéj.

Wiedeń 30 grudnia. W tych dniach przybędzie tu deputacya ze Szląska, aby upraszać NPana o utrzymanie samoistności prowincyonalnéj Szląska, przez pozostawienie mu własnego namiestnika i sejmu.

— Między członkami nowo zamianować się mającymi do Rady stanu liczą fmp. Schönhalsa, byłego prezesa wolnego miasta Krakowa księdza Prałata Schindlera i p. Rosenfelda z Siedmiogrodu.

— Ministeryum sprawiedliwości zarządziło, że na zasadzie oszacowań nieruchomości odbytych przed r. 1848 nie mogą następować sprzedaże przymusowe, ale uprzednie nowe oszacowanie nastąpić winno z uwzględnieniem uwolnienia gruntowego.

— Rządowi złożonym już został projekt budowy trupiarń, gdzieby ciała zmarłych składane były celem badania czyli śmierć pozorna nie nastąpiła.

— *Gaz. Pragska* pisze: Słychać, że burmistrz tutejszy otrzymał od rządu obwodowego polecenie unieważnienia uchwały rady gminnéj z d. 15 grudnia pod względem dawniéj już zarządzonego wmieszczenia Josephstadtu (miasta żydowskiego) do projektu budżetu miejskiego na r. 1852, gdy uchwała ta sprzeciwiała się ordynacyi gminnéj. Zarazem p. burmistrz został wezwany do sprawdzenia projektu budżetu Jusephstadtu, oznaczenia go i wciągnienia bezzwłoczne do ogólnego preliminarza. W tym celu wyznaczył już tenże komisyę celem porozumienia się z reprezentantami Josephstadtu, która rezultat obrad swoich ma przedłożyć pod jego aprobacyę; a zatem wszystkie dotąd zapadłe uchwały upadły.

Wiedeń 31 grudnia. Wczorajsza *Gaz. Wiedeńska* następujący ogłasza patent cesarski:

„Ponieważ wymagania sprawiedliwego i odpowiedniego systemu podatkowego nakazują, aby wszystkie klasy obywateli państwa przykładały się wedle stosunków swojego mienia i zarobku do koniecznych opłat na pokrycie potrzeb państwa, a porównanie Dalmacyi pod względem bezpośredniego opodatkowania z wszystkiemi innemi niemiecko-słowiańskiemi krajami koronnemi, z początkiem roku administracyjnego 1852 r. możliwem dziś się staje przez zaprowadzenie nakazane patentem moim z d. 7 październik 1851 stałego katastru gruntowego; przeto po wysłuchaniu mojéj rady ministrów i mojéj rady stanu, uznaję właściwem wydać następujące rozporządzenia:

1. „Zaprowadzony pierwiastkowo w niektórych krajach Cesarstwa na mocy patentu z dnia 31 grudnia 1812 r. podatek zarobkowy, ma z rokiem 1852 również w Dalmacyi obowięzywać. Bliższe postanowienia pod względem układu tego podatku i wykonywania niniejszego rozporządzenia mojego, osobném obwieszczeniem podane będą do publicznéj wiadomości. Celem zabezpieczenia przemysłem trudniących się w pierwszym roku zaprowadzenia tego podatku, uwalniam na ten rok obowiązanych do płacenia podatku zarobkowego od połowy przypadającéj na nich prawnie opłaty, a przeto mają takową składać za rok 1852 ratę półroczną w czerwcu 1852 roku za drugą połowę 1852 r. przypadającą.

2. Przepisy podatku dochodowego z d. 29 paźdz. 1849 r. wydane dla krajów koronnych, w których podatek zarobkowy istnieje, mają być wprowadzone w użycie w Dalmacyi wraz z r. 1852.

„Wiedeń 9 grudnia 1851 r.

(podp.) *Franciszek-Józef.* w. r.
F. Schwarzenberg w. r. *Gh. Krauss*, w. r.
Z najwyższego rozkazu, *Ransonnet*, w. r.
Dyrektor kancelaryi Rady ministrów.

— N. Pan najw. postanowieniem z d. 28go grudnia 1851, odpuścił resztę 5-letniéj kary b. katolickiemu proboszczowi w Rekas Janowi Szittya-Sztvertecz-

kiemu skazanemu za pomoc w zbrojném powstaniu i obrazę majestatu w 2. stopniu.

— Rozporządzenie ministra handlu z d. 15 grudnia rozwięzuje z dniem 1 stycznia 1852 jeneralne dyrekcye koli żelaznych i poczt, tudzież dyrekcyą telegrafów stanowiące dotąd podporządkowaną ministeryum jeneralną dyrekcyą komunikacyj i na jéj miejsce stanowi jen. dyrekcyą komunikacyj, która zarazem jako sekcya ministeryum handlu, przemysłu i publicznych budowli, samoistną i składową jego część ma tworzyć pod kierunkiem jeneralnego dyrektora jako naczelnika sekcyi.

— Ministeryum skarbu wydało pod d. 23 grudnia 1851 rozporządzonie tyczące się wymiany procentowych biletów skarbu publicznego (*Reichsschatzscheine*) puszczonych w obieg na mocy rozporządzenia z d. 19 grudnia 1850 r. Bilety takowe w kwotach na 1000, 500 i 100 zł., będą od d. 1 stycznia 1852 r. wymieniane na bilety tejże nazwy noszące wszakże datę 1 stycznia 1852 r. To samo tyczy się również znajdujących się w obiegu procentowych biletów skarbu państwa z d. 1 stycznia 1850 roku, tudzież 3-procentowych obligacyj kassy centralnéj niżéj 50 złr. i biletów wydanych na dochody Węgier. Wymiana ta nastąpi na żądanie posiadacza w ciągu roku 1852; przy wymianie wypłacane będą po 3% przynależne procenta po d. 1 stycznia 1851. Wymiana odbywa się w Wiedniu w c. k. kassie wymiany, a w krajach koronnych w c. k. głównych kassach krajowych. Wreszcie służy tu za zasadę rozporządzenie ministeryum skarbu z dnia 19 grudnia 1850 r. pod względem przemiany papierów procentowych na nieprocentowe i nawzajem, tudzież względem przyjmowania tych banknotów w miejsce gotowizny.

Wiedeń. W ostatnich dniach grudnia, wydanym został nowy patent cesarski stanowiący zakres juryzdykcyi wojskowéj, a który we wszystkich krajach z dniem 1 stycznia 1852 r. obowięzywać zaczyna. Patentu tego nie podajemy wprawdzie dosłownie, ale umieszczamy szczegółową treść jego, która wystarczającą będzie dla obeznania czytelników ze wszystkiemi prawa tego przepisami. Dzieli się ono na dwie części, z których jedna tyczy juryzdykcyi wojskowéj w sprawach karnych, druga tejże juryzdykcyi w sprawach cywilnych. Wedle § 1go juryzdykcya sądów wojskowych, jest albo zwyczajna, albo nadzwyczajna. Zwyczajnéj podlegają wszystkie osoby, które artykuły wojenne zaprzysięgły, albo pewne zobowiązania się wojskowe przyjęły z włączeniem urlopników; następnie wojskowi pensyonowani i inwalidzi; wszyscy, którym służba ich nakazuje iść za armią; wojskowi urzędnicy, służący, straż policyjna, żony i dzieci wojskowych, jeźli nie są jeszcze na swoim chlebie, uczniowie szkół wojskowych, jeńcy i zakładnicy. Juryzdykcya zwyczajna sądów wojskowych, rozciąga się na wszystkie zbrodnie, przewinienia i kary godne czynności, wyjąwszy: 1. przekroczenia fiskalne w tych krajach koronnych, w których obowiązuje prawo karne ogłoszone patentem 11 lipca 1835 r. 2. Wszystkie wypadki karne, które po prawném ogłoszeniu sądu doraźnego, należą przed sądy karne cywilne, jak skoro sprawca dostawiony został do właściwego urzędu. 3. W razach rozpoczęcia dochodzenia przez właściwe sądy zanim jeszcze oskarżony nie podlegał juryzdykcyi militarnéj.

Nadzwyczajnéj juryzdykcyi sądów wojskowych podlegają osoby dopuszające się przeciw armii takich czynności kary-godnych, które wedle prawa karnego lub szczególnych przepisów wojskowym inkwizycyom i sądom podlegają; daléj przekraczający kontumacyę po zaciągnieniu ścisłego kordonu zarazy i ogłoszenia prawa doraźnego; rozbójnicy morscy, więźniowie w twierdzach lub pod wojskową strażą trzymani; osoby w twierdzach, miastach okręgach lub krajach koronnych, stawione w skutku ogłoszonego stanu oblężenia lub stanu wojennego pod prawo wojenne, a które dopuściły się tych karygodnych czynności, które bądź na mocy prawa, bądź na mocy szczególnych obwieszczeń inkwirowane i sądzone być mają przez sądy wojskowe. Umieszczeni w wojsku lub administracyi wojskowéj po ich wyjściu ze służby za występki wczasie służby popełnione, choćby takowe odkryte były już po opuszczeniu służby wojskowéj.

Druga część tego patentu stanowi, iż osoby podlegające zwyczajnéj juryzdykcyi sądów wojskowych w sprawach karnych, sądzone być zwykle muszą przez też sądy w sposób cywilnych. Nikt nie może zrzec się przynależnéj mu juryzdykcyi wojskowéj. Do osób wyjętych § 3cim z pod juryzdykcyi wojskowéj liczą się pod względem sporów cywilnych urlopnicy przed ich powołaniem i robotnicy w marynarce wojennéj. Sprawy sporne skarbu wojskowego, podlegają jak dotąd sądom wojskowym.

Z pod sądownictwa wojskowego uchylone, a tém samém sądom cywilnym poddane wrazie jeżeli albo wojskowi albo skarb wojskowy, występuje jako strona są: Spory należące do juryzdykcyi realnéj i górniczéj, tyczące się naruszenia posiadłości nieruchomych, szkód na gruncie i w płodach. Wprawdzie przeciw wojskowym może być przez władze sądowe cywilne dochodzone, w razach wspólnictwa, i td. wszakże sądy wojskowe wykonywają wyrok sądowy albo zarządzają co wypada, wyjąwszy aktów juryzdykcyi realnéj. Wszelkie czynności dotyczące się przejęcia zarządu, obciążenia, zmiany lenności lub fideikomisowego stosunku należą bez względu na charakter wojskowy stron, sądom wojskowym. Ogłoszenie upadłości osób podlegających sądom wojskowym, jeżeli winny posiada dobra nieruchome w kraju, należą do juryzdykcyi cywilnéj, natomiast postępowanie karne przeciw dłużnikom i wykonanie wyroku sądu cywilnego w postępowaniu przy upadłości i sprzedaży przymusowéj dłużnika podlegającego sądownictwu wojskowemu, zostawione jest wojskowemu sądowi jeżeli tradowane rzeczy są ruchome i znajdują się albo w miejsce pobytu wojskowego albo w budynku wojskowym, albo są efektami jego służbowemi. Sprawa sporna rozpoczęta przed właściwym sądem wojskowym ukończoną ma być przezeń, choćby strona przez ten czas przeszła pod sądownictwo cywilne.

Zakres téj juryzdykcyi wojskowéj osobnemi przepisami oznaczony zostanie dla mieszkańców pogranicza wojskowego i dystryktów wojskowych.

Wszystkie sprawy już zaczęte mają być ukończone przez dotychczasowe sądy, wyjąwszy spraw opieki i kurateli, które właściwym sądom natychmiast mają być odstąpione.

Dania.

Kopenhaga 22 grudnia. Były minister Madwig, otrzymał na wniosek w Izbie ludu następcy swojego Banga, który zamierzył „przyjść w pomoc swojemu przezacnemu poprzednikowi“ powrót do katedry w uniwersytecie i godność inspektora egzaminów szkolnych. Sejm przyjął ten wniosek jednozgodnie.

— W dniu 23 grudnia następuje w Kopenhadze ostatnie ciągnienie loteryi liczbowéj, poczém instytucya ta zamkniętą zostaje. Lubo że najwyższa stawka wynosi tylko jednę markę (1 złp.), przecież na tę ostatnią loteryą stawiono 35,000 tal.

— W listopadzie przepłynęło przez Sund 1323 okrętów, z których było 387 angielskich, 120 holenderskich, 184 szwedzkich, 130 norwegskich, 123 pruskich i 93 rosyjskich.

Francya.

Paryż 28 grudnia. Nieprzestają krążyć pogłoski o zmianach ministeryalnych. Powodem do nich ma być nieporozumienie między ministrem spraw wewn. p. Morny a prefektem policyi p. de Maupas z jednéj strony, z drugiéj między tymże p. de Morny a p. Turgot ministrem spraw zagranicznych. Cóżkolwiekbądź niezdaje się, aby minister spraw wewn. z miejsca swojego ustąpił, chociaż mówią znowu, że dla p. Morny ma być stworzone nowe ministeryum sztuk pięknych, jako wynagrodzenie za gorliwość i zasługi, jakie w ostatnich wypadkach położył. P. Carlier ma objąć na powrót prefekturę policyi a p. de Maupas otrzymać natomiast zaszczytną missyą dyplomatyczną; nakoniec p. Arrighi de Padoue ma zastąpić pana Berger w posadzie prefekta departamentu Sekwany.

— Wczorajszy artykuł *Débatów* sprawił pewne wrażenie w dziennikarskim świecie, jako wróżba niejakiéj wolności dyskussyi. Dotychczas dzienniki niemogąc poważnie występować przeciwko rządowi, poprzestają na drobiazgowéj polemice z niektóremi jego organami. I tak *Gazette de France* zaczepia dzienniki elizekjskie, że w chwili gdy rząd wydaje rozporządzenia o święceniu niedzieli, one w największe święto chrześciańska, w Boże Narodzenie niezamykają biór swoich i wychodzą jak w dzień powszedni. Podobnież *Opinion Publique* donosi z przycískiem, że prace przygotowawcze do uroczystego nabożeństwa w Nôtre dame rozpoczęte zostały wczoraj *pomimo święta.*

Dotąd jeden tylko dziennik *Bulletin de Paris* wolny był od cenzury prewencyjnéj, dzisiaj wszakże zmuszony został poddać się powszechnemu prawu, za to, iż sobie pozwolił udzielić kilku szczegółów o przyszłéj konstytucyi i zapowiedzieć powrót p. Baroche do ministerstwa spraw wewn., z przeniesieniem p. de Morny do spraw zagranicznych.

Z tego wszystkiego trudno wnosić, aby się prędko ziściły nadzieje dziennikarstwa pod względem większéj wolności druku, a to tem mniéj, że p. Morny zalecił świeżo cenzorom dzienników aby z większą postępowali surowością. Tak np. dziś rano formalnie zakazał dziennikom umieszczać rezonowanych artykułów o giełdzie, a nawet uwag i rozumowań nad dymissyą Palmerstona. Powodem tego obostrzenia cenzury są podane przez niektóre dzienniki artykuły o bliskiéj konwersyi renty 5-procentowéj na $4\frac{1}{2}$ procentową, w skutku których zniżyły się kursa na giełdzie. Dzisiejszy *Monitor* umieścił notę w tym przedmiocie, ale niezaprzeczył stanowczo aby ten środek był przez rząd zamierzonym. Zresztą konwersya rentów była oddawna w planach finansowych L. Napoleona i przeczyć niemożna, że w sposobnéj chwili byłby to środek zbawienny.

Tygodniowy billans banku francuzkiego w niczem niestwierdza pogłoski, jakoby rząd miał zaciągnąć od niego pożyczkę 100 milionów, pożyczkę która zresztą byłaby zbyteczną, jeźli prawda, że rząd daje bankierom Rothschild i Hottinger koncessyą na budowę kolei żelaznéj z Paryża do Lyonu, za którą jak wiadomo, koncessyonaryusze obowiązani są przelać do skarbu publicznego takąż summę 100 milionów, tytułem zwrotu kosztów za część budowy już przez rząd dokonaną.

— *Patrie* donosi, że uroczyste nabożeństwo dziękczynne za elekcyą L. Napoleona odbędzie się w kościele Nôtre-dame, 2 stycznia nieodwołalnie. Wszystkie władze stolicy i delegacye z departamentów wezwane będą na tę uroczystość, która odbędzie się z wielką pompą. Od wczoraj pracuje kilkuset robotników nad udekorowaniem kościoła, które ma być przepyszne. Wieczorem będzie biesiada na 300 osób, jak się zdaje w Tuilleryach. Korespondent *Indépendance* dodaje, że prezydent wróci na noc do Elizeum, i opowiada z tego powodu następną anekdotę: wiadomo, że w dzień rozdawania nagród wystawcom w Luwrze taki był natłok i zamięszanie w wielkiéj galeryi pałacu, że prezydent musiał wyjść małemi drzwiczkami przez przyległy pawilon Flory. Jeden z ministrów towarzysząc prezydentowi rzekł do niego żartobliwie. „Otóż panie prezydencie, jesteś w Tuilleryach!“ Mój panie! odrzekł z uśmiechem L. Napoleon, jak będę miał wnijść do nich naprawdę, to zapewne nie bocznemi drzwiami!

Prezydent przyjmować będzie w dzień Nowego Roku zwykłe powinszowania. Tym razem wszakże zdaje się, że i ciało dyplomatyczne złoży swoje życzenia. Kilku już członków tutejszéj dyplomacyi miało odebrać od dworów swoich polecenie przedstawienia się officyalnie w dniu tym w pałacu Elizejskim. Wiadomość o tem wielką sprawiła radość w pałacu.

— *Constitutionnel* w długim artykule rozwodzi się nad powodami ustąpienia z gabinetu angielskiego lorda Palmerstona, niepoddając ich wszakże żadnéj dyskussyi; poczem wielkie oddaje pochwały charakterowi, zdolnościom i doświadczeniu tego męża stanu, pochwały wprawdzie zasłużone, ale szczególniéj wyjaśniające się z następującego ustępu, zakończającego artykuł:

„Przedwczesną byłoby rzeczą dochodzić, jakie mogą być dla europejskiéj polityki konsekwencye ustąpienia lorda Palmerstona. Powiedzmy tylko, że ten mąż stanu od pierwszéj zaraz chwili pojął i zrozumiał prawdziwy charakter i całą ważność wypadków zaszłych we Francyi. Część Anglii wahała się jeszcze, a już lord Palmerston z bystrością i szczerotą uznał zbawienny wpływ rewolucyi 2 grudnia. On to w tym względzie otworzył ziomkom swoim oczy, a sąd jego, tą razą, ratyfikowany został przez całą Europę. Być może, że lord John Russel wkrótce powie o lordzie Palmerstonie to stare zdanie: że niemożna żyć ani z nim, ani bez niego. Niemógł on zatrzymać Palmerstona bez rozwiązania się zaraz całego ministeryum. Z drugiéj strony minister spraw zagranicznych stanowił węzeł między gabinetem a radykalistami, których wsparcie jest dlań nieodzownem. Zerwawszy ten węzeł, jeźli się lordowi John Russel niepowiedzie zawrzeć inne jakie przymierze, może w chwili otwarcia Izb, tojest za sześć tygodni ujźrzeć się zmuszonym do złożenia władzy lub rozwiązania Izby niższéj. Dziwne to przeznaczenie ministra, którego obecność lub usunięcie się zarówno jest dla kolegów jego zgubnem.“

— *Galignanis Messenger* zaprzecza stanowczo podanéj przez angielskie dzienniki wiadomości, jakoby markiz Normamby miał być zastąpiony przez p. Henry Bulwer w charakterze posła W. Brytanii w Paryżu.

— Ślub jenerała Cavaignaka z panną Odier odbył się onegdaj wieczór w kaplicy protestanckiéj przy ulicy S. Honoré. Pastor Coquerel pobłogosławił małżonkom. Slub katolicki odbył się wczoraj.

— Więźnie grudniowi osadzeni w S. Pélagie bardzo podupadli na duchu; niektórzy z nich mianowicie pp. Nadaud i Greppo postanowili porzucić na zawsze życie polityczne. Pan Baze, który miał być z kraju wygnany, otrzymał jak mówią pozwolenie udania się do Agen swojego rodzinnego miasta, ale bez możności wydalania się ztamtąd.

— Arcybiskup paryski celebrował pontyfikalnie przy nabożeństwie Bożego Narodzenia, poczém udzielił zebranym tłumom błogosławieństwo papieskie na mocy specyalnago indultu udzielonego przez papieży kościołowi paryskiemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 stycznia. Początek karnawału zupełnie dotąd cichy. O ile nam wiadomo pierwszy bal publiczny odbędzie się w sobotę 10go b. m. Towarzystwo strzeleckie, które w pierwszych latach swojego istnienia najświetniejsze dawało bale, rozpoczyna takowemi również karnawał tegoroczny i bal też 10go

stycznia, będzie balem strzeleckim, który jak się spodziewamy przypomni nam dawne towarzyskie zabawy naszego miasta. Nazajutrz w niedzielę pierwsza reduta; ale że mówią iż na pierwszą redutę nikt nie chodzi i że dopiero na trzecią zaczynają uczęszczać, przeto donosimy iż postanowiono tego roku pierwsze dwie reduty opuścić i zacząć karnawał od razu od trzeciéj, która dla tego że trzecia, zwabi zapewne licznych gości.

— Dnia 30 grudnia, *Zaręczyny przed frontem*, ostatnia tegoroczna reprezentacya bodajby zakończyła niepowodzenia naszego teatru. Zaprawdę, kiedy o nich mówimy, w wielkim czujemy się kłopocie, komu przypisać ich winę i jak na nie przy danych okolicznościach poradzić. Odzywając się kaznodziejskim tonem do publiczności, aby się szła bawić, jeźli do zabawy niema ochoty, albo ją przekonywać że się bawić będzie jeźli innego jest mniemania, rzecz próżna i mowa daremna. Z drugiéj strony, teatr pozostawiony w nieszczęśliwych stosunkach, słabo zasilany przez publiczność, nielicznie obsadzony, niemoże wystarczyć aby zabawę publiczności urozmaicić. Tak rośnie zobopólna nieufność, która idzie na szkodę jednych i drugich. Prawda jest, teatr niejest na stopniu, na którymby mógł być i powinien; prawda jest, publiczność nieokazuje tak ognistéj dla teatru sympatyi, aby pod jéj ciepłem rozgrzał się zapał i chęć artystów do pracy. Wszystko to prawda, a przecież złe nie jest tak wielkie jak może sobie wyobrażają. Naszym obowiązkiem jest starać się o wzniecenie tego zaufania, o zbliżanie do siebie teatru i publiczności: i tego też chcemy dopełniać. Są między artystami talenta, któreby każda scena rada posiadała, bo i w szczupłem personalu niewieścim są artystyczne zdolności jak p. Linkowskiéj i p. Grochowskiéj, na które można rachować pewno, że nigdy niezawiodą. Jest miądzy aktorami kilku, których sumiennie chwaliliśmy i chwalimy; dzięki im, wieczór zeszedł nam nieraz przyjemnie. Znamy też dosyć publiczność i możemy zaręczyć, że ilekroć dyrekcya okaże gorliwość, aktorowie talent i pracę, tylekroć ona ich nie zawiedzie. Tylko nieco cierpliwości u jednych, nieco wyrozumienia u drugich, a przy Boskiéj pomocy i nasz teatr się rozwinie i znowu się stanie ulubioném dla publiczności miejscem schadzki. Wszakże między innemi, obowiązek nakazuje nam przestrzedz dyrekcyą, że skoro między artystkami niema ani jednego głosu do śpiewu, z którymby można się pokazać, między aktorami, oprócz pp. Huberta i Georgeona niema podobno nikogo, coby bez obrazy ucha mógł piosnkę zanucić, niewypada więc przez wystawianie sztuk śpiewnych, narażać niepotrzebnie personale, którego z korzyścią można użyć inaczéj. Więc cóż w końcu przedstawiać, zapyta dyrekcya, która jak słyszymy zarzuca nam że jesteśmy wybrydni w sztukach i codzień pragniemy nowych? Co dzień, nie; i owszem, my to za złe poczytujemy dyrekcyi, że zdaje się niepamiętać o dziełach jedynego naszego dramaturga, że od tak dawna niewidzieliśmy: *Slubów panieńskich*, *Cudzoziemczyzny*, *Dam i Huzarów*, *p. Jowialskiego* i tylu innych wybornych, nieocenionych a zawsze świeżych komedyj tego autora. Kto wie, czyli i u nas podobnie jak na innych teatrach, niektóre z tych sztuk niedałyby się na zawsze przyswoić, czyby one nie znalazły *stałéj* publiczności? Byłby to i wypoczynek, i szkoła dla artystów, bo nic podobno niekształci tak aktora jak częste odgrywanie, studyowanie i wtajemniczanie się coraz głębsze, w jednę i tęż samą klasyczną rolę. — Co do dzisiejszego przedstawienia, dzięki pełnéj dziarskości grze panny Grochowskiéj, która i tą razą przypomniała nam p. Radzyńską i śpiewkom p. Huberta — poszło ono nieźle, do czego przyczyniła się gra p. Kalicińskiego, panny Chełchowskiéj i pp. Linkowskiego i Janowskiego. Radzilibyśmy tylko więcéj żywości i w ciągu całéj sztuki, szybszéj i ruchliwszéj akcyi.

Do kroniki musimy przytoczyć jako osobliwość, która wyjąwszy holenderskie wodewilowe teatra, gdzieindziéj się nie pojawia bez wątpienia, że gość jakiś rezolutny a snać niebywały w teatrze, na widok pustek na parterze i w lożach zapomniał się że wszedł do sali i puszczał w najlepsze kłęby dymu cygarowego. Szczęściem dla nas i dla niego skończyło mu się na początku pierwszego aktu, czy też przestrzeżony uczynił tę ofiarę dla przyzwoitości i raczył nas uwolnić od dalszych zapachów, a siebie może od mniéj przyjemnych następnośai.

— 1 stycznia. Znana i ulubiona krotochwila *Chłopi arystokraci*, ten wierny obrazek pewnéj strony spółeczeńskich stosunków obecnych, tak dziś jak zawsze mile na scenie przyjętą była. Charaktery żywcem brane z natury jakby w obrazkach Teniersa; stawienie obok siebie przeciwieństw: szczerości i prostoty naprzeciw zepsuciu nieogładzonemu jeszcze formami światowemi, odwagi i prawości żołnierskiéj naprzeciw tchórzostwu i samochwalstwu zwykle z sobą w parze idącym, będą zawsze zajmować widza dopóki przyszłość nie zatraci żywych wzorów, a i wtedy nawet pozostaną one wiernym zabytkiem obyczajów i charakterów właściwéj epoki, i dla tego historyczną zawsze będą mieć wartość. Gra artystów była również wierną, niekiedy aż do najdrobniejszych a przeto najtrudniéj schwytać się dających ruchów, mianowicie panie Grochowska i Linkowska i p. Janowski grali przewybornie.

Druga dziś przedstawiona sztuczka, to prawdziwie karnawałowa fraszka. Dziwaczne figury organisty, bakałarza i ogrodniczka rażące karykaturalną śmiesznością swoją są głównymi bohatyrami w *Nowym Roku* i pod tym względem niezostawiają nic do życzenia; to też teatr trząsł się od śmiechu, a to główném téj sztuczki zadaniem. Mianowicie p. Linkowski dopiął zamiaru swego, bo był prawdziwym dziwolągiem. Z charakterów nieprzesadnych, panna Chełchowska odegrała swoją rolę z całą naiwnością i ruchliwością do niéj przywiązaną, ale pan Kaliciński raził nieco rubasznością.

— Czytamy *w Dzienniku Warszawskim* następną korespondencyą z Wiednia: Chociaż w kilku waszych pismach niedawno mówiono już o fajce Jana III, ja przecież dziś o niéj mówić będę bo znam jéj historyą od naocznego świadka, tojest od mojego stryja, którego Francuzi przezwali *General Henri* a który odbywając wszelkie kampanie Cesarza Napoleona pod orłami francuzkiemi, był towarzyszem broni marszałka Oudinota, i z nim zostawał w przyjacielskich stosunkach.

Po zwycięztwie Jana III odniesioném nad Turkami w roku 1683 dnia 12 września pod Wiedniem, który w chwili poddania oblegającym, uratowany został jedynie odwagą wojska polskiego i Króla Jana III, gdy ten mając tylko 84,000 żołnierza, w liczbie których 26,600 polskiego rycerstwa walczył przeciwko sile 216,000 Turków, a zadając onym klęskę okrutną, wziął cały obóz turecki i namioty z wszelkiemi bogactwy wschodniemi Kara-Mustafy, dowódzcy wojska oblegającego.

Po tak świetném zwycięztwie, Wiedeńczycy żądali widzieć w murach swoich wybawiciela: jakoż komendant miasta, hr. Ernest Rydyger Staremberg udał się do obozu królewskiego w tym celu. Król Jan III dogadzając mieszkańcom i chcąc złożyć dziękczynne modły, przybył do Wiednia ze swojém rycerstwem, i w kościele Katedralnym Śgo Stefana, po odbytém nabożeństwie zaintonował sam „Te Deum“, a 300 wystrzałów z dział obozowych i miejskich obwieściły tę uroczystość, po czém zaproszony został do komendanta na objad.

Przy objedzie Król był bardzo wesół, znajdowali się na nim: Lubomirski, Jabłonowski, Sieniawski, Rzewuski, Denhoff itd., a także naczelnicy wójsk obcych. Mówił o wielu zaletach wojsk sprzymierzonych, o księciu Lotaryngskim, którego wraz z komendantem uważał za prawdziwych wybawicieli Wiednia. Wszakże takową biesiadę przerwał dany znak trwogi; a więc Król polski opuścił dom komendanta w celu przekonania się w obozie, ażali trwoga nie była skutkiem napadu tureckiego; wszelako takowy nie nastąpił, a trwoga była wypadkową.

Jan III miał zwyczaj palenia dużo tytoniu i w czasie bitew, zawsze mu podawano fajkę. Że i dworzanie królewscy byli ugaszczani w domu komendanta, więc spiesznie odjeżdzającemu Janowi III nie podano fajki, i takowéj dworzanin udający się za Królem, zapomniał u komendanta. Gdy się przekonano, że trwoga nie była spowodowana przez Turków, hrabia Staremberg odwiózł do namiotu królewskiego zapomnianą fajkę, a gdy Król dowiedział się o tém, rzekł do komendanta: „Ponieważ w obozie Kara-Mustafy znalazłam dużą fajkę, a Turcy nie wracają się, aby mi onę odebrali, jak to sądziliśmy u objadu, przeto ofiaruję waszmości zapomnianą fajkę na pamiątkę gościnnego przyjęcia, tak mnie jako i moich dworzan. — Takim przeto sposobem owa fajka została u komendanta Wiednia, którą późniéj tenże złożył w magistracie.

Kiedy po uporczywych bitwach w roku 1809 pod Aspern, wyspą Lobau, Wagram, opierający się arcyksiążę Karol, jeden z pierwszych jenerałów europejskich, musiał uledz szczęściu Cesarza Napoleona, i gdy wojska francuzkie, zajęły stolicę państwa austryackiego, mianowany na placu bitwy pod Wiedniem, komenderujący grenadyerami jenerał Oudinot wraz z Davoustem i Macdonaldem marszałkiem państwa, naznaczony téż był razem komendantem nowo zajętéj stolicy.

Słodki charakter tego jenerała, sprawiedliwość w wypełnianiu trudnego obowiązku komendanta miasta zwyciężonego, zjednały szacunek Wiedeńczyków, zawsze gotowych do wdzięczności za najmniejszą nawet przysługę, do przychylności dla marszałka Oudinota, a kiedy po zawartym traktacie Preszburgskim w roku 1809, wojska fraucuzkie opuściły Wiedeń, mieszkańcy onego znając upodobanie jenerała do zbierania różnego rodzaju fajek, ofiarowali mu między innemi upominkami i fajkę Króla Jana III. Tym sposobem przeniosła się ona od Dunaju, na brzegi Sekwany.

Jenerał Oudinot zawsze powtarzał, że nic nie ma droższego nad ten upominek. Teraz jeden z zacnych Wiedeńczyków, nabywa tę fajkę od spadkobierców, dla złożenia jéj napowrót w magistracie wiedeńskim.

Przyjechali do Krakowa od dnia 31go grudn. do 1 stycznia: Szembek Sidon z Zawady. Starkmann Henryk, Töplitz Simon z Warszawy. Zgórski Julian z Wiednia. Miketta Wilhelmina z Prus. Hierowski Ludwik z Niemirowa. Pokorny Jan, Hyrenbach Edward, Edwards Daniel ze Lwowa. Theofilato Jerzy. Carario Epaminonda z Galatzu. Miketta Wilhelm z Galicyi. Dziopiński Antoni z Żywca.

Wyjechali: Skrzyński Aleksander do Libuszy. Hennig Karol, Matczyńska Paulina do Lwowa. Winnicki Seweryn do Limanowy. Zgórski. Chowanitz Wincenty. Langie Karol, Kolowrat hr. do Tarnowa. Thurner c. k. porucz. do Jarosławia. Eder Karol do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Jasielskiego od Brzostka, 19 grudnia. Już zima poczęła się była srożyć, mściły się strumienie i rzeki, i takie, ostatniemi dniami spadły masy śniegu, że pozawalały zupełnie drogi i utrudniły komunikacyę wszelką; aliści od wczoraj mamy znów zupełną odwilż, dészcz rosi przy zachodnim wietrze i grozi zupełnem stopnieniem śniegów. Taka niestała temperatura, taka straszna odwilż, źle wróży zasiewom ozimym, i tak już znacznie w jesieni przez szlimaki przerzedzonym, a mieszkańców porzecznych zatrważa wylewem wód, łatwo skutkiem topnienia śniegów wezbrać mogących. Ztąd to zapewne ceny produktów, które były przed tygodniem nieco spadły, dziś znowu się zaostrzają, a żydkowie krzątają się raźniéj za zbożem. Można dziś przeto dostać w większéj partyi za parę oziminy, tj. za korzec żyta i pszenicy 15 złr., za korzec jęczmienia 6 złr., za korzac owsa 2 złr. 36 kr. m. k. W podrobnéj sprzedaży dostanie za parę oziminy o 1 złr. m. k. więcéj. Poszukiwany jest także bób, który w równéj cenie stoi z żytem. Grochu zaś jeszcze dotąd nie bywa na targach. Z wiosną zapewne ceny będą wyższe: bo już dzisiaj między ludem poczyna się pojawiać przednowek, z powodu nieplenności zboża a zupełnego nieurodzaju ziemniaków i kapusty; jednakże już dzisiaj ceny produktów są wcale ponętne, ażeby właściciele większych zbiorów (nawet zasobni) mieli się dla niepewnych nadziei ociągać ze sprzedażą pewnéj części swych produktów. Popyt chwilowy kupców nie zawsze jest dowodem większego potrzebowania towaru, od któregoto potrzebowania podnoszenie się cen onegoż zawisło. Czasem kupcy hurtownicy sami dowolnie zniżają i podnoszą cenę, ażeby lepiéj kupić i lepiéj sprzedać mogli. Gospodarze zależąc od kupców, winni wnioskować z ugruntowanéj zasady, ale nie zwodzić się w sprzedaży. Skoro się wielu dopytuje kupców o zboże, niektórzy gospodarze robią sobie większą nadzieję i nie sprzedają; z tego wynika, że kupcy więcéj się jeszcze dopytują, a cena się raptem podnosi. Skoro wyjdzie do wysokości, że kupcy bez ofiary kupić nie mogą, przestają się dopytywać i cena spada; wtenczas mnoży się liczba sprzedających w obawie, żeby więcéj nie spadła a kupcy korzystają i zniżają cenę. Czyż mało było podobnych wydarzeń? któż temu winien, jeżeli nie gospodarze, którzy fałszywe wnioski robią. Gospodarz przemyślny korzysta zawsze, kiedy się pora zdarza i nie spuszcza się na lepsze jeszcze nadzieje.

Okowita ciągle podnosi się w cenie, dziś garniec 30stostopniowéj płaci 1 złr. 36 kr. m. k., a że wyrób jéj w tegoroczném kampanii fabrycznéj szczupły będzie, spodziewać się trzeba coraz wyższych cen. Trzoda i bydło, szczególnie bydło na rzeź, znowu teraz podrożało. Konie tylko robocze nie podniosły się w cenie i tanio je teraz kupić można. Siano bardzo poszukiwane. Za cetnar pięknego siana dostać można u nas 1 złr. 12 kr. m. k. Funt polskiego mięsa 3 kr., garniec masła 2 złr. m. k. J. Ż.

Dubiecko w Ziemi Sanockié 13 grudnia. Śniegi stopniały, wody wezbrały i po dosyć srożnéj zimie, mamy jesienne powietrze. Oziminy wyszły zielono zpod śniegowéj warstwy i dotąd miłe rolnikom rokują nadzieje. Ceny produktów wciąż bardzo znaczne i coraz się podnoszące. Korzec pszenicy 20 złr., żyta 16 złr., jęczmienia 13 złr., owsa 7 złr., ziemniaków 6 złr. w. w., a że zboże nader nieplenne, a kartofli i kapusty niema, wnosić należy, że ceny te z wiosną się podniosą, podobnież i podrożenia okowity, za którą taraz 1 złr. 24 kr. m. k. płacą, spodziewać się trzeba: produkcya bowiem téjże w tegoroczném kampanii, dla nieurodzaju ziemniaków i drogości zboża, nader będzie szczupła a konsumo się nie zmniejsza. Z tylolicznych gorzelń w okolicy naszéj, tylko trzy są w ruchu. Wydatki wszakże w tychże wcale niepomyślne, niemają bowiem więcéj nad 6 do 6½ garnca okowity z korca żyta, a cztéry z jęczmienia. Rezultata takie gorzelniane są dowodem, że u nas się wszystko robi dla tego tylko, aby się robiło: bo jużci najprostszy rachunek okazać potrafi, że droższa przyprawa niżeli potrawa; że koszta wyrobu przewyższają wartość fabrykatu; a lubo okowita dobrze płaci, widoczna przy obecnych wysokich cenach zboża, a takich wydatkach z produkcyi onéj strata. Dziwna rzecz, że lubo gorzelnictwo u nas jest tak dawnym i niemal wyłącznym przemysłem rolnym, dotąd tak na niskim stopniu stoi, tak mało ma ludzi z nim obeznanych, że mało co więcéj nad połowę otrzymują (w wydatkach gorzelnianych) téj ilości wódki, jaką rzeczywiście przy racyonalnéem postępowaniu i naukowém obeznaniu, uzyskiwać można. Bydło i trzoda, które były przed miesiącem znacznie potaniały, znowu podniosły się w cenie. Konie robocze tanio kupić można. Cetnar siana 2 złr. 30 kr. w. w. (P. G.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go stycznia.* Metaliki 5-proc. 94¼. — Metaliki 4½-procent 84¼ — Metaliki 4-proc. 75. — 4 proc. z 1850 r. 89½. — 3-proc. 57¼ — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 120⅝. — Londyn 11 54 kr. — Paryż 142½. — Akcye Bankowe 1254½. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. '51 Pożyczka z r. 1851 lit. A 91⅝. — *B.* 102.

Kurs lwowski z d. 30 grudnia. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 50 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 6 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 35 kr.

Kurs wiedeński z dnia 31go grudnia. — Metaliki 94¾. — Nowa pożyczka 84¾. — Akcye Banku wiedens. 1253. — Akcye Kolei żelazn. 156¼. — Agio od złota 26¼. od srebra 19

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Ner 23,951. RADA MIASTA KRAKOWA. [523—1-3]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 14 stycznia 1852 roku o godzinie 10éj zrana w biórze Wydziału Administracyi i Skarbu w Radzie miejskiéj odbędzie się publiczna in plus licytacya na wypuszczenie w sześcioletnią dzierżawę pozostałych sześciu oddziałów plantacyj miejskich. — Licytacya takowa na każdy oddział z osobna odbywać się będzie. — Chęć licytowania mający złoży wadium wyrównywające jednorocznemu czynszowi. — Bliższe warunki dzierżawy w godzinach kancelaryjnych w powyższym Wydziale przejrzeć można.

Kraków dnia 20 grudnia 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlay *J. Estreicher.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli s.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
31	2	27" 4'''. 980	+ 0° 8	1''' 95	zpł. zachod. mocny	pogoda z chmurami	wicher zpłz.	+ 3° 2	− 0° 3
„	10	„ 4 457	+ 1 3	1 78	„	pochmurno	„		
1	6	„ 3 228	+ 0 5	1 91	„ „	„	„		
„	2	27" 3'''. 674	− 0° 8	1''' 97	„ „	„	mgła	− 1° 2	− 1° 6
„	10	„ 5 786	− 1 6	1 44	ppnwschodni	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
2	6	„ 6 788	− 3 3	1 43	wschodni	„	mgła		

W DRUKARNI CZASU.